

C O D Z I E N N Y

# KURJER LUBELSKI

**CENA PRENUMERATY:**  
 W Lublinie   rocznie 5 rb. 20 kop.  
                   kwartalnie 1   " 30   "  
                   miesięcznie —   " 45   "  
 Z przesyłką pocztową:  
                   rocznie 6 rb. — kop.  
                   kwartalnie 1   " 50   "  
 Zagranicą 8 rb. rocznie.  
 Zmiana adresu poczt. 20 kop.

REDAKCJA i ADMINISTRACJA: Krakowskie-Przedmieście 60.  
 Skrzynka pocztowa № 62.  
 TELEFON Redakcji i Administr. 2-82, Drukarni 2-72.

Administracja otwarta od godz. 9-ej do 2-ej popoł. i od 5-ej do 6-ej wiecz. W niedziele tylko od 10-ej do 12-ej.  
 Redaktor lub jego zastępca przyjmuje od godz. 11-ej do 12-ej i od 4-ej do 5-ej wieczorem.

**CENA OGŁOSZEŃ:**  
 Jednoszpaltowy wiersz petitem lub jego miejsce na 1-ej stronie 25 kop., na 2-ej stronie — 15 kop., na 4-ej stronie 10 kop.  
 Drobne ogłoszenia po 2 kop. od wraza.  
 Redakcja za treść ogłoszeń nie odpowiada.

Prace nadesłane bez wskazania warunków Redakcja zamieszcza bezpłatnie. Rękopisów nie zwraca się

**CZAS** odnowić prenumeratę na kwartał 3-ci.

Z poradnika dla zakochanych.

W niepamięć rzucić  
 Smutki i żale,  
 W miłosnym szale  
 Kształć swą chęć,  
 W pamięci miej  
 Każde spotkanie,  
 Aby czekanie  
 Skracać „jej”..  
 Przepędzaj z „nią”  
 Kochania wiosnę,  
 Listy miłosne  
 Pisuj krwią..  
 Całusów miód  
 Sącz z ust dziewczoi,  
 To bowiem koi  
 Nawet głód..  
 A kiedy już  
 Dosięgniesz celu,  
 To o weselu  
 Mózgiem rusz..  
 Przyjaciół sproś,  
 Lej koniak w szklanki  
 I swej bohdanke,  
 Zdrowie wznos,  
 Bo wiedzieć chcej,  
 Że nie uchowa  
 się bez Szustowa  
 Miłość jej!..

## Ciemnota Galicji.

Jednym z najsmutniejszych u nas objawów jest partykularyzm. Istnieje on zapewne wszędzie, ale nigdzie nie przynosi tak wielkiej szkody. Budzi wzajemną nieufność, dzieli tam, gdzie spajać należy, każda z naszych prowincji uważa się za coś lepszego od innych; chwali się swymi zaletami, a wady dostrzega jedynie za kordonem. Żadna nie chce zrozumieć, że różnice, jakie się wytworzyły wśród braci jednej krwi i jednego języka, pochodzą z wpływów zewnętrznych, gdyż każda z tych części dawnej Rzeczypospolitej żyje w odmiennych zupełnie warunkach.

Ale pomimo, że właśnie te warunki powinny dla trybunałów publicystycznych i towarzyskich stanowić „okoliczności łagodzące”, a nawet być podstawą dostateczną do uwolnienia oskarżonych od winy (ze względu na *vis major*), wyroki zapadają surowe, bez apelacji. Najczęściej ferowaniu ich towarzyszy niesłychana... bezceremonjalność. Panowie sędziowie nie znają ani historii, ani stosunków lokalnych, ani granic możliwości pewnego środowiska, nie przesłuchują wiarogodnych świadków, nie badają obwinionych, nie starają się o zebranie faktów i dokumentów — lecz sądzą zaocznie, na podstawie bajek dziennikarskich i fałszywych denuncjacji.

**Zarząd Kursów Handlowych im St. Sulimierskiego** podaje do wiadomości, że lokaj

Kursów z dn 1 lipca r. b. przeniesiony zostanie do szkoły fil. im. Staszica, ul. Królewska róg Żmigród. Kancelarja otwarta będzie codziennie z wyjątkiem niedziel i świąt od 15 lipca do 1 września od godz. 11 rano do 1 ej popołudniu.

Na Kursach wykładane będą, jak za lat poprzednich, następujące przedmioty: buchalterja, korespondencja w języku polskim, rosyjskim i niemieckim, rachunkowość handlowa, towaroznawstwo, stenografia, prawo handlowe i ekonomja polityczna.

Kursy polecają swych wychowawców na posady biurowe i kantorowe.

Typowym przykładem takiej lekkomyślności (najdelikatniejsze wyrażenie, jakie znaleźć mogę) jest tak zwana ciemnota Galicji. Piszę się o niej w Warszawie od lat kilkunastu, jako o dowiedzionym fackie. Poświęcono jej, lekko licząc, jakieś 100 większych i z 500 mniejszych artykułów. Mówiono o niej na publicznych zgromadzeniach. Przyjeżdżały nawet z Krakowa „delegatki”, aby rozdzierać szaty nad tym dowodem niedołęstwa i znieprawienia sfer rządzących Galicją. Nie potrzeba może dodawać, że te oskarżenia miały swe źródło w walce partyjnej i szanowne „delegatki” należały do sfer... pragnących rządzić Galicją.

Już przed kilku laty, lubo nie należę do „rządzących” i daleki jestem od zachwyty nad nimi, uważałem za obowiązek wystąpić przeciw tym tendencyjnym czy lekkomyślnym napaściom. Można bowiem różne zarzuty czynić gospodarce galicyjskiej, ale posądzać Galicję o „namiętne przywiązanie do ciemnoty” (wyrażenie jednego z publicystów) jest oszczerstwem albo wynikiem wołającej o pomstę nieświadomości. Przeciwnie, za rozwój szkolnictwa należy się Galicji dyplom honorowy.

Oskarżyciele operują argumentami i cyframi, nie wytrzymującymi krytyki.

Oto ich kilka:

W Wielkopolsce niema analfabetów, a w Galicji aż się od nich roi

W Galicji jest 66 proc. analfabetów.

W Galicji 1000 gmin niema szkoły.

Galicja drwi sobie z przymusu szkolnego, żałuje wydatków na oświatę.

Że w Wielkopolsce wcale niema analfabetów, to prawda, tylko do tej prawdy trzeba dodać, że w Prusiech przymus szkolny zaprowadzony został w r: 1782, a wiec 80 lat wcześniej, niż w państwie austriackim. Nie można więc żądać, aby w ciągu pół wieku Galicja doszła do tego wyniku, nad jakim w Prusiech pracowano blisko półtora wieku.

Przymus szkolny jedynie stopniowo może wchodzić w życie, przez długie lata wszędzie istnieje na papierze. Odgrywa tu naprzód rolę zamożność społeczeństwa, a kto zna historję, wie, jak Galicja była przez sto lat blisko gnębiona ekonomicznie przez rząd austriacki, a jeszcze i dziś jest przez niego traktowana po macosz-

mu. Ale nawet w kraju niezawisłym, mlekiem i miodem płynącym, ani w ciągu roku, ani w ciągu paru dziesiątków lat po zaprowadzeniu przymusu szkolnego, nie da się wybudować odpowiedniej ilości szkół i uzyskać odpowiedniej liczby sił nauczycielskich.

W Galicji potrzeba było 7000 szkół ludowych. Ponieważ przed przymusem szkolnym posiadała ich 2167, przeto blisko 5000 szkół należało wybudować, zaopatrzyć w potrzeby szkolne i w nauczycieli. Liczbę tę należy jeszcze powiększyć, ponieważ połowa szkół istniejących mieściła się w lepiankach, a uczyli w niej ludzie bez kwalifikacji. Otóż na wybudowanie i zaopatrzenie tych szkół, potrzeba było conajmniej 200 milionów koron, czyli około 80 milionów rb. Same koszty utrzymania nauczycieli (około 20,000) i całej administracji szkolnej wyniosłyby wówczas rocznie około 20 milionów koron (8 milionów rb.)

Miljony takie łatwo wymówić i napisać, trudniej nieco je mieć, albo pożyczyć. Ogół dochodów krajowych galicyjskich około r. 1870 wynosił zaledwie 7—8 milj.

Te 66 proc. analfabetów były prawdą przed... 20 laty, ale i to tylko prawdą statystyczną—a dane statystyczne należy umieć czytać. Do tych 66 proc. zaliczono ludzi starszych, urodzonych przed zaprowadzeniem przemysłu szkolnego, albo w czasie, gdy szkół było jeszcze mało, jako też dzieci do lat 6, które oczywiście do szkoły nie chodziły. Do analfabetów wliczono również żydów, uczących się w chederach. Uwzględnijmy to wszystko, a z 66 proc. pozostanie połowa.

Jedynie słuszną podstawą do obliczeń procentowych, wykazujących stan oświaty ludowej, byłoby stwierdzenie, ile dzieci w 12 roku życia, to jest kiedy się kończy przymusowy wiek szkolny, umiało czytać, a ile pozostało analfabetami.

Równie prawdą statystyczną był, ale przed 20 laty, brak szkół w 1000 gmin galicyjskich. Tylko zapomniano objaśnić, co znaczy w Galicji gmina. W Królestwie kilka wsi stanowi jedną gminę, w Galicji (z nadzwyczaj małym wyjątkiem) każda wieś jest gminą. Wieś ta czasami ma 4000 mieszkańców, a czasami 400, a nawet 200, nawet 100. W takich ma-

leńskich gminach, a jest ich sporo, liczba dzieci w wieku szkolnym wynosiła po 40, po 20, nawet po 15 i po 10. Czy można było żądać od takiej gminy, aby swym kosztem wybudowała szkołę? Wprawdzie małym i biednym gminom przychodzi w pomoc fundusz krajowy, ale, oczywiście, wybierał przedewszystkim te gminy, gdzie ilość dzieci była większa.

A jednak, choć do dziś dnia pokutuje w dziennikach i owe 1000 gmin bez szkół i 66 proc. analfabetów, przyjrzyjmy się liczbom z lat ostatnich w porównaniu z poprzednimi.

Na 6243 gmin galicyjskich było:

w r. 1898	szkół publicznych	4117
" " 1900	" "	4323
" " 1902	" "	4468
" " 1904	" "	4654
" " 1906	" "	4902
" " 1908	" "	5195

wreszcie w r. 1913 szk. publ. 5963.

Jeżeli do tych szkół publicznych dodamy prywatne, okaże się, że w całej Galicji gmin, nie posiadających szkoły jest tylko 24, między nimi jednak znajduje się 19 takich, które nie mają jeszcze „ustawowych warunków“.

W r. 1898 na naukę codzienną uczęszczało 660,649 dzieci, i to jest 66 proc. obowiązanych do uczenia się—w r. 1907 było uczących się 954,499 (prócz 178,862 uczęszczających do t. zw. szkół dopełniających) — r. 1913 uczęszczało do szkół ludowych codziennych 1,152,048 dzieci a do szkół dopełniających 216,778, co wynosi razem 1,368,826.

Cyfra olbrzymia, a przecież nie całkowita, bo dużo dzieci ze sfer zamożniejszych nie uczęszcza do szkół ludowych, a i żydzi wciąż mają swe chedery. Śmiało można powiedzieć, że dziś w Galicji uczy się blisko 95 proc. dzieci.

Nauczycieli i nauczycielek w ludowych szkołach publicznych jest 17,097—w r. 1907 było 12,639 — przybywa więc rocznie średnio po 743.

Tak wygląda ciemnota Galicji w szkołach ludowych.

Ta ciemna Galicja prócz tego posiada: 2 Uniwersytety, Politechnikę, Akademię Sztuk Pięknych, 2 Akademię handlową, 2 wyższe szkoły rolnicze, Akademię

weterynaryj, 9 szkół przemysłowych wyższego typu, a od października posiadać będzie Akademię górniczą.

W tej ciemnej Galicji, która w roku 1858 miała 16 gimnazjów i 4 szkoły realne z 5300 uczniami, znajduje się dziś około 140 szkół średnich (w tem 33 seminarjów nauczycielskich) z 50 tysiącami uczniów i 97 niższych szkół przemysłowych.

A seminarja duchowne, a uniwersytety ludowe, a pensjonaty żeńskie, a wykłady im. Baranieckiego, a dwie szkoły nauk politycznych, a szkoły malarstwa, a szkoły muzyczne, a niższe szkoły rolnicze, leśnicze, gorzelnicze, sadownicze, ślusarskie, kowalskie, garncarskie, tkackie, gospodarstwa domowego, buchalterji, a „kursa uzupełniające“, a szkoły dla analfabetów—ktoby to wszystko z pamięci wyliczył?

Tak się w rzeczywistości przedstawia „namiętne przywiązanie Galicji do ciemnoty“.

Są jeszcze duże braki, ale tu winę rząd ponosi. Kraj i społeczeństwo spełniają swój obowiązek — owszem, mimo ciężkich warunków dają przykład rzadkiej ofiarności na cele oświaty.

„Głos Polski“.

K. Bartoszewicz.

## Na widowni politycznej.

### Zajście w sejmie chorwackim.

Na posiedzeniu sejmu w Zagrzebie, członkowie rządu i posłowie zjawili się w żałobie. Gdy prezydent powstał na trybunie, podniósł się hałas.

Członkowie partji Franka wołali do większości: „Precz z serbami! Precz z koalicją! Hańba zabójcy! My wiemy dobrze, że wszystko to miało swoje źródło w Białogrodzie!“

Skoro prezydent usiłował mówić, aby wyrazić współczucie z powodu zgonu arcyksięcia, frankiści wołali: „Nie pozwolimy mówić!“ i obrzucili większość obelgami.

Wśród hałasu prezydent przerwał posiedzenie. Rozległy się okrzyki: „Chorwaci powinni wystąpić z koalicji!“

(Partja Franka jest zdeklarowaną przeciwniczką serbów, zas większość stanowi koalicja serbsko-chorwacka, utworzona przed paru laty. Przep. Red.).

## DZIEJE USTAWY O SZKOŁACH PRYWATNYCH.

Uchwalony przez IV Izbę Państwową projekt ustawy w przedmiocie prywatnych szkół, klas i kursów ministerjum oświaty, nie korzystających z praw szkół rządowych — powstał z inicjatywy ministerjum oświaty i w r. 1910 był wniesiony do III Izby Państwowej. Ministerjum opracowało rzeczony projekt z tego względu, iż obowiązujące ustawy o szkolnictwie prywatnym uznawało za przestarzałe i niedostateczne — wobec ogromnego rozwoju tego szkolnictwa w latach ostatnich. Projekt ministerjalny nieco ułatwiał tryb otwierania szkół prywatnych, nie posuwał się jednak do ustanowienia trybu meldunkowego. Dalej proponowało ministerjum zniesienie przepisu, na mocy którego przy obsadzaniu posad nauczycielskich w szkołach prywatnych wymagane było uprzednie zezwolenie odpowiedniej zwierzchności szkolnej. Wreszcie projekt pozwalał na system koedukacyjny.

Odwrotną stroną medalu — w projekcie ministerjalnym był szereg artykułów, ograniczających prawa założycieli szkół prywatnych. Naprz. projekt stanowił, iż w wyższych szkołach prywatnych wykłady mogą się odbywać tylko w języku rosyjskim; że w szkołach, w których są uczniowie pochodzenia rosyjskiego, nauczanie powinno się odbywać w jęz. rosyjskim; że ziemstwa i miasta nie mają prawa zakładania i utrzymywania szkół prywatnych i t. d.

W III Izbie państwowej projekt ministerjalny uległ rozmaitym przeróbkom. Przede wszystkim Izba stanęła w obronie ziemstw i miast, przywracając im prawo zakładania i subwencjonowania szkół prywatnych. Dalej postanowiła Izba, że w języku rosyjskim powinny być obowiązkowo wykładane tylko język rosyjski, literatura rosyjska, historia Rosji i geografia Rosji.

Obok tego uznała Izba, iż w pierwszym roku nauczania można posilkować się językiem ojczystym uczniów, jako pomocniczym przy nauczaniu przedmiotów, które z reguły powinny być wykładane po rosyjsku. Dalej uważała Izba za rzecz możliwą pozwolić osobom pochodzenia nierosyjskiego na wykładanie języka i literatury ros. oraz historii i geografji Rosji, i t. d.

Z kolei projekt wpłynął do Rady Państwa. Komisja Rady Państwa wprowadziła doń, między innymi poprawkę, która głosiła, że o ile wśród uczniów danej szkoły są prawosławni, to zarządzać szkołą może tylko prawosławny.

Mniej więcej przed 13 miesiącami projekt stał się przedmiotem długotrwałej i gorącej dyskusji na posiedzeniach plenum Rady Państwa.

EDGAR ALLAN POE.

59

## PRZYGODY

### ARTURA GORDONA PYMA.

#### XI. Flaszka wina.

Spędziliśmy cały dzień, pogrążeni w rodzaju letargu, patrząc ciągle na okręt, dopóki ciemności nie zasłoniły go naszym oczom; wtedy powróciliśmy trochę do przytomności. Męki głodu i pragnienia odezwały się na nowo, odsuwając na stronę inne troski i udręczenia. Nie mogliśmy jednak nic robić do rana, ułożywszy się więc możliwie najlepiej, staraliśmy się usnąć choć trochę. Co do mnie, udało mi się to wcale dobrze: spałem do świtu, aż moi towarzysze, mniej szczęśliwi pod tym względem, zbudzili mnie, aby rozpocząć na nowo nasze nieszczęśliwe próby dostania się do spiżarni.

Cisza panowała zupełna, morze było tak gładkie, jak nigdy jeszcze nie widziałem, — czas ciepły i przyjemny. Fatalny bryg zniknął nam z oczu. Zaczęliśmy, nie

bez trudu, odczepiać drugą drabinę sznurową; przywiązaliśmy je obie do nóg Petersa, a on usiłował raz jeszcze dojść do drzwi spiżarni, sądząc, że potrafi je wysadzić, byle tylko prędko dostał się do nich. Rachował, że mu się to uda, gdyż kadłub okrętu odzyskał daleko lepsze położenie niż poprzednio.

Doszedł rzeczywiście bardzo prędko do drzwi i tam odczepiwszy jeden ciężar od nogi, starał się nim drzwi wywalić. Usiłowania jego były jednak nadaremne, drzwi okazały się o wiele mocniejsze, niż sądził. Był zupełnie wyczerpany tym długim pobytem pod wodą i któryś z nas musiał go zastąpić. Parker ofiarował natychmiast swoje usługi, ale po trzech wędrówkach nieudanych, nie doszedł nawet do drzwi. Udział Augusta w tych próbach z powodu zranionego ramienia był zupełnie wykluczony; teraz więc na mnie kolej przypadała oddania sił swoich na usługi towarzystwa.

Peters zostawił był jedną z drabin sznurowych w korytarzu, zanurzywszy się więc, przekonałem się, że nie jestem dość obciążony, aby móżdż utrzymać się pod wo-

da. Postanowiłem więc przy pierwszej próbie odnaleźć tylko drugi ciężar. W tym celu przeszukiwałem podłogę w korytarzu, i uczułem pod ręką coś twardego. Nie mając już czasu sprawdzić, co by to być mogło, schwyciłem rzecz natychmiast i powróciłem na powierzchnię. Pokazało się, że była to flaszka, a jakże uradowaliśmy się widząc, że jest pełną winą Porto. Złożyliśmy podziękowania Bogu za tę pociechę i pomoc niespodziewaną, potem odkorkowaliśmy ją za pomocą mego scyzoryka i wypiliśmy po jednym skromnym łyku, uczuliśmy się bardzo wzmocnieni, jakby przeniknięci ciepłem i siłą żywotną. Zakorkowaliśmy na nowo flaszkę i przywiązaliśmy ją tak mocno, aby nie mogła się rozbić.

Wypocząwszy trochę po tej szczęśliwej próbie, zszedłem znowu i znalazłem drugą drabinę sznurową, z którą natychmiast powróciłem na górę. Przywiązawszy ją do nogi, zanurzyłem się poraz trzeci i przekonałem się, że za nic nie potrafię wysadzić drzwi od spiżarni. Powróciłem zrozpaczony.

D. c. n.

Na ogół projektowi sprzyjało wyjątkowe szczęście: wprawdzie uchwalony przez III Izbę tekst pozostawiał wiele do życzenia, w każdym razie nie uległ on — jak tyle innych projektów — zasadniczemu pogorszeniu w Izbie wyżej.

Komisja Oświatowa zaproponowała Izbie państwowej uchwalenie projektu w redakcji Rady państwa, bez zmian. Izba na posiedzeniu czwartkowym przyjęła bez dyskusji tę decyzję.

Obecnie więc rozpoznawanie projektu jest ukończone i będzie on przedstawiony do zatwierdzenia Najwyższego, poczym stanie się prawem obowiązującym.

## Nowe przepisy o poddaństwie rosyjskim.

Specjalna komisja przy ministerstwie spraw wewnętrznych opracowała projekt nowych przepisów o pozyskaniu i utracie praw poddaństwa rosyjskiego, znacznie różniący się od przepisów dotychczasowych.

Według tego projektu prawa poddaństwa rosyjskiego pozyskać można: przez urodzenie, ulegalizowanie, małżeństwo i przyjęcie poddaństwa.

Dzieci legalne poddanego rosyjskiego i dzieci nieślubne poddanej rosyjskiej zrodzone w Rosji, lub za granicą oraz dzieci niewiadomych rodziców zrodzone w Rosji uważane są za poddanych rosyjskich.

Cudzoziemka po zawarciu małżeństwa z poddanym rosyjskim, niezależnie od miejsca ślubu, staje się poddaną rosyjską.

Na przyjęcie poddaństwa rosyjskiego przez cudzoziemca, po wypełnieniu przez niego wymaganych formalności, zezwala minister spraw wewnętrznych. Odmowa ministra zaskarżona być nie może.

Cudzoziemiec, pragnący stać się poddanym rosyjskim, winien przedewszystkim zwolnić się od poddaństwa obcego, a przedtem mieskać w granicach państwa rosyjskiego w ciągu lat pięciu.

Nie mogą zostać podanymi rosyjskimi: 1) legalne żony osobne od mężów, 2) dzieci niemające lat 17 osobno od rodziców, 3) osoby, które według praw swej ojczyzny lub rosyjskich nie korzystają z pełni praw cywilnych, 4) osoby sądzone za występki, pociągające pozbawienie lub ograniczenie praw stanu i według praw lokalnych i finlandzkich pozbawione zaufania obywatelskiego, jeżeli nie były uniewinnione sądownie, 5) osoby, przeciwko którym wdrożone zostało śledztwo wskutek zarzutu popełnienia wymienionych wyżej przestępstw, 6) osoby, których pobyt w Rosji jest wzbroniony.

Cudzoziemcy po przyjęciu poddaństwa rosyjskiego, o ile z pochodzenia, rang i cenzusu wykształceniowego nie należą do stanów wyższych — obowiązani są postarać się o zaliczenie do stanów mieszczańskiego lub włościańskiego.

Cudzoziemcy, życzący przyjąć poddaństwo rosyjskie, powinni złożyć ministrowi świadectwo o swym stanie materialnym za okres pięcioletni i zapłacić podatek w wysokości stu r. od każdej rodziny.

Dzieci nieślubne cudzoziemców ulegalizowane przez swych rodziców, tracą prawo poddaństwa rosyjskiego, tak samo traci prawa te poddana rosyjska, zawierająca małżeństwo z obco-poddanym.

Dla zwolnienia od poddaństwa rosyjskiego wystarcza złożenie odpowiedniej prośby.

Nie mogą być zwolnieni od poddaństwa rosyjskiego: 1) legalne żony osobno od mężów, 2) urzędnicy państwowi przed podaniem się do dymisji, 3) dłużnicy państwowi i instytucji społecznych, 4) oskarżeni o ciężkie występki, do umorzenia śledztwa, odbycia kary lub ulaskawienia.

Osoby, zwolnione od poddaństwa rosyjskiego, obowiązane są albo wyjechać z Rosji niezwłocznie, lub też okazać dokumenty, świadczące o przyjęciu przez nich obcego poddaństwa.

## Z Rady Państwa.

Ogłoszono Ukaz Najwyższy, polecający sen. Manuchinowi sprawowanie czynności wiceprezesa Rady Państwa przez czas, gdy p. Gotubiew zastępować będzie chorego p. Akimowa w czynnościach prezesa.

Rada Państwa uczciła przez powstanie pamięć zabitego arcyksięcia Franciszka Ferdynanda.

Bez dyskusji Izba przyjmuje szereg wniosków, które już były rozpatrzone przez Radę Państwa i powtórnie powróciły do niej z komisji pojednawczej.

— Ustąpienie p. Akimowa przypisują niezadowoleniu sfer rządowych z powodu odrzucenia samorządu w Król. Polskim przez Radę Państwa.

— Krają pogłoski, iż nowo-mianowany wice-prezes Rady Państwa p. Manuchin obejmie wkrótce tekę ministra sprawiedliwości.

## Z prasy rosyjskiej.

### Po zamknięciu sesji.

Gazety rosyjskie, omawiając wyniki ubiegłego okresu parlamentarnego, podnoszą, iż sesja wiosenna obfitowała w momenty opozycyjne, co znacznie zwiększyło zainteresowanie społeczeństwa rosyjskiego do Dumy.

„Riecz“ pisze:

Przedstawiciele rządu otrzymali nieraz od większości Dumy niejedną stanowczą odpowiedź. Przechodząc pod obronę do ataku, Duma Państwowa po raz pierwszy wykorzystła swe prawa budżetowe: Skreślono kilka pozycji z budżetów dwóch ministerjów, które najbardziej zasłużyły na naganę ze strony opinii społeczeństwa. Zasadę immunitetu poselskiego uchwalono znaczną większością, nie bacząc na usiłowanie prawicy, dążącej do zastraszenia żywiołów chwiejnych.

Przewidywania „Rieczy“ brzmią jednak pesymistycznie. Ze skwapliwości, z którą Duma przyjęła wszystkie asygnowania wojskowe, gazeta wnioskuje, że zamiłowanie większości Dumy do ustępstw i ugody łatwo może opóźnić tchórzliwe umysły i wrócić do czasu dawnego.

„Peter. Kurjer“ pociesza się że

jednak sesja ubiegła nie była ze wszystkim bezpłodną. W chwili najmniej spodziewanej reakcja dostała cios, który zapamięta.

„Birż. Wied.“ piszą:

Sprzeczności zaostrzyły się i przestrzeń między rządem a społeczeństwem pogłębiła się znacznie. Zamach na wolność słowa, z jednej strony, oświadczenia bar. Taube o niemożliwości ograniczonego prawodawstwa w danych warunkach z drugiej strony, — wszystko to i wiele objawów innych świadczy o zaostreniu sytuacji. Deklaracje Dumy mimo wszystko pozostają deklaracjami, które istotnego wpływu na politykę nie mają.

Bardzo zadowolony jest „Głos Rusi“:

Nacjonaliści i prawi, oglądając się na sesję minioną, mogą z dumą obliczać rezultaty swe działalności.

W przeciągu drugiej sesji Duma państwowa miała rozważyć 1149 wniosków prawodawczych. Załatwiono i skierowano do Rady Państwa 640; 453 wnioski są w stadium opracowywania przez komisje; w ten sposób Duma „winna“ wszystkiego 56 wniosków.

**13,908 sążni kwadr. za rb. 10,000**

na własnym wybrzeżu (plaży) morza Czarnego wraz z domem murowanym DO SPRZĘDANIA ZARAZ. Nie zastawione. Wiadomość u właściciela K. E. Kometsa w Petersburgu, Zdanowska, Zaulek oficerski №4 m. 14.

## Z całej Polski.

Zjazd kobiet polskich. W czasie 2 dni świąt odbywał się zjazd kobiet polskich w Krakowie. Pierwszy dzień zjazdu poświęcono sprawom rzemiosł kobiecych na ziemiach polskich. W drugim dniu obradowano nad sprawą handlu polskiego.

Uchwalono: 1) wpływać na podniesienie poczucia wartości rzemiosł, przemysłu i handlu, oraz zachęcanie młodzieży żeńskiej i męskiej do obierania zawodu rzemieślniczego, 2) otaczać opieką pod względem moralnym i zawodowym praktykantki rzemieślnicze, 3) kupować tylko u kupców polskich, choćby to był nawet towar obcy, lecz żądać od kupców, aby się zaoopatrywali w towar pochodzenia polskiego, 4) starać się o uświadamianie ludu co do obowiązku kupowania swoich, 5) zwrócić się do kupców polskich, aby w obywatelskim poczuciu współdziałali ze społeczeństwem polskim w sprawie odrodzenia handlu polskiego, 6) wpływać na kupców polskich, aby lokowali pieniądze w przedsiębiorstwach i hurtowniach polskich, 7) wprowadzać w korespondencji kupieckiej język polski, by w ten sposób skłonić obcych do szanowania naszego języka.

Legaty Adama Wiślickiego. W tych dniach wykonane zostały przez egzekutorów testamentu Adama Wiślickiego, przez pp.: Gabrjela Kempnera i Marjana Wawrzenieckiego, następujące zapisy:

Na ręce delegowanego od T-wa Zachęty Sztuk Pięknych w Król. Polsk. p. F. Eysmonta, wydane zostały obrazy, zapisane przez zmarłego do zbiorów Towarzystwa, a mianowicie: Pochwalskiego „Z Zopfu“, Tetmajera „W oknie“, Wodzińskiego „Pazik“, Kochanowskiego „Pejzaż“ i Wiśniowskiego „Wieśniaczka“.

Jednocześnie zarząd Biblioteki Publicznej w Warszawie przyjął od egzekutorów wszystkie książki, portrety rodzinne, manuskrypty i niektóre meble, pozostałe po Wiślickim. Komplety i wydawnictwa „Przeglądu Tygodniowego“, oraz manuskrypty z tej pozostałości przeszły do Biblioteki na własność. Inne przedmioty przyjęła Biblioteka w depozyt, dla przyszłych instytucji, które powstaną stosownie do testamentu zmarłego.

Nagrody. Na wystawie jubileuszowej w Krakowie przyznano złote medale państwowe: p. Stanisławowi Lentzowi z Warszawy za obraz „Pożyczka“ i p. W. Wejsowi za „Portret rodziców“; medale srebrne zaś p. Konradowi Krzyżanowskiemu z Warszawy za „Portret pana N.“ oraz pp. Suchulskiemu i Jarockiemu.

### Wyleczenie się z pijanstwa.

Kto ma w rodzinie alkoholika, niechaj uda się do apteki lub składu aptecznego i kupi pudełko prawdziwego Sitrowin Embrej“ jest to środek tani i nie zawodny. Na własne oczy widziałem 5 wypadków zupełnego wyleczenia nałogowych pijaków i dlatego czuję się w obowiązku podać to do ogólnej wiadomości. Każde pudełko prawdziwego Sitrowinu zaopatrzone jest etykietą: „Wyrób laboratorjóm K. W. Embrej“. Wystrzegać się naśladownictw.

## MŁODOŚCI

dodaje twarz delikatną, czystą, o rumianym, młodocianym wyglądzie i aksamitnej skórze. Wszystko to osiągnąć można, używając prawdziwego

**Mydła „KONIK“**  
kawałek 50 kop.

**Kremu „KONIK“**  
Tuba 40 kop.

**Pudru „KONIK“**  
Pudełko 1 rub.

BERGMANA I S-KI, RADEBEUL-DREZNO.  
Zadajcie tylko w czerwonym opakowaniu.  
Do nabycia wszędzie.

Główny Skład na Państwo Rosyjskie:  
BIURO PREPARATÓW CHEMICZNYCH,  
PETERSBURG. Ekaterininski Kan. No. 15.

## Z naszych stron.

Teatr Popularny. W sobotę pełen humoru wodewil Konstantego Krumiłowskiego „Królowa Przedmieścia“ z licznymi śpiewami, kulekami i tańcami.

W niedzielę dowcipna komedia oryginalna Klemensa Junoszy (Szaniawskiego) lublinianina i Zygmunta Przybylskiego „Baby“. Udział przyjmuje cały personel; pierwsze skrzypce trzymają wszystkie artystki w tytułowych rolach Bab.

Dzierżawa teatru lubelskiego. Dowiadujemy się, że Teatr Wielki w Lublinie został wydzierżawiony przez Tow. Przyj. T. P. dyrektorowi teatralnemu p. Janowskiemu, który już poprzednio miał ten teatr w dzierżawie. P. Janowski już angażuje artystów.

Nie wiemy, czy wiadomość ta jest całkiem pewną, więc podajemy ją tylko w formie pogłoski, którą napewno niedługo będziemy mogli sprawdzić. Wogóle byłoby rzeczą dobrą, żeby człowiek znający tutejsze stosunki teatralne, jakim jest właśnie p. Janowski, wziął się do tego przedsięwzięcia, bo może prędzej, niż kto inny, potrafiłby tak sobie plan działania ułożyć, by w danych warunkach o ile możliwości wyjść na swoim i uniknąć niepotrzebnych starć i rozczarowań.

Brukowanie ulic. W tym roku więcej niż w poprzednich można zauważyć zajęcie się sprawą brukowania ulic. W kilku miejscach jesteśmy świadkami rozpoczętych w tym kierunku robót, które zwawo posuwają się naprzód. Między innymi podlegają teraz zniwelowaniu i brukowaniu ulice: Orla, Konopnicka i Szopena.

Przedstawienie amatorskie. Pozwolono na urządzenie przedstawienia amatorskiego we wsi Małochwie na dochód krasnostawskiej straży pożarnej. Przedstawienie wykona miejscowa młodzież pod kierownictwem p. Pawła Czuba.

Pogadanki. Lub. Tow. Rolniczemu pozwolono na urządzenie w dn. 5 lipca dwóch pogadanek: o uprawie pól — p. Puternickiego w Samokleskach i p. Dąbrowskiego o ogrodnictwie w Abramowicach.

Pożary. W Baranowie, w pow. Puławskim wybuchł pożar, który strawił dom mieszkalny, należący do Ignacego Stefana Sztekiela, zaasekurowany na 90 rb. Przyczyna pożaru niewyjaśniona.

— W Sokołowie spalił się wiatrak, należący do małż. Cichockich, zaasekurowany na 1700 rb.

## Ostatnie wiadomości.

### STAN WYJĄTKOWY OGŁOSZONY

Wiedeń. Z powodu powtarzających się wciąż we wszystkich miastach bośniackich rozruchów, ogłoszono stan wyjątkowy w całej Bośni i Hercegowinie.

### DEMONSTRACJE PRZECIWSERBSKIE.

Zagrzeb. W Bugajno ponowiły się rozruchy. Demonstranci wybijają okna w domach serbskich. W Kninie również wybuchły demonstracje przeciwserbskie.

### KRAKÓW PRZECIW WYDZIAŁOWI KRAJOWEMU.

Kraków. Dzisiaj w sądzie tutejszym rozpoczął się proces gminy Krakowa przeciwko wydziałowi krajowemu o uznanie prawa własności gminy do dróg dojazdowych do Wawelu. W imieniu gminy występuje syndyk Bąkowski. Przewodniczy rozprawom nadradca Jurowicz.

### ZABÓJSTWO MILJONERA.

Azow. W klubie zabito czterema wystrzałami wielkiego eksportera tutejszego, milionera Russo. Zabójcę aresztowano.

## Rozmaitości.

### Proces przeciw Róży Luksemburg.

W Berlinie rozpoczął się proces przeciw Róży Luksemburg, oskarżonej o ubliżenie władzy wojskowej w jednym ze swoich przemówień wiecowych. Głośna działaczka ujawniła w tym przemówieniu liczne wypadki znęcania się przełożonych w wojsku niemieckim nad żołnierzami i rekrutami. Obrońcy p. Luksemburg powołali przeszło stu świadków — wezwany między innymi minister wojny, Falkenhayn, nie przybył, tłumacząc się obowiązkami urzędowymi.

Proces ten budzi wielkie zainteresowanie a przewodniczący sądu na samym wstępie oświadczył, że w toku rozpraw nie dopuści do żadnych wycieczek politycznych i partyjnych ani do objawów sympatycznych czy wrogich. Jeden z obrońców oskarżonej przytoczył podczas czytania zeznań dowodowych, że posiada na potwierdzenie wyjawień swej klientki 922 świadków, a każdy dzień przynosi nowe zeznania listowne. Zawierają one istotnie, opisy niesłychanych okrucieństw w postępowaniu z żołnierzami i rekrutami, które często doprowadzają katowanych do samobójstw.



**FOSFATYNA FALIERA**  
znakomity pokarm, najbardziej polecany przez lekarzy dla dzieci od 7-10 miesięcy, zwłaszcza w czasie odstawiania od piersi i w okresie rośnięcia. Ułatwia żąbkowanie i zapewnia prawidłowy rozwój kości. Bardzo pożyteczny dla starców i rekonwalescentów.

Sprzedawca we wszystkich aptekach i składach aptecznych.  
PARYŻ  
8, rue de la Tacherie

Meldunki prowadzę po 5 kop. za paszport. Oferty proszę składać w redakcji „Kurjera“ sub „5 kop.“

Od 1-go Lipca z powodu wyjazdu do wynajęcia w gmachu „Janina“ pięć pokojów mieszkanie ze wszelkimi wygodami na III piętrze od ulicy Powiatowej. Również trzypokojowy lokal parterowy odpowiedni i na biuro. Wiadomość u stróża.

**Studnie artezyjskie POMPY i kregowe. Wodociągi i kanalizacja. Artykuły techniczne.**

Na składzie: Wanny oryg. Malcowskie, klozety, części wodoc.

**Inż. St. JANICKI & S-ka Dom Handlowy i Biuro techniczne**

w LUBLINIE, ul. Szpitalna № 16 (gmach hot. „Wiktoria“). Telefonu № 460.  
ADRES TELEGR.: „JANICKI—LUBLIN“.

## Najtaniej, solidnie i prędko.

**ŁAWKI SZKOLNE nowego systemu I URZĄDZENIA.**  
**URZĄDZENIA BIUROWE.**  
**URZĄDZENIA SKLEPOWE**  
**Drzwi. Okna. Posadzki. Podłogi. Altany.**  
**Werendy. \* Sedesy. \* Oparkanienia.**

wszelkie inne roboty stolarskie, meblowe i budowlane, a także dostarczamy na żądanie klientów na wszelkie roboty stolarskie i ciesielskie obrobione materiały pg. danych wymiarów.

**1-sza Lub. Parowa Fabryka WYROBÓW DRZEWNYCH**

**A. Czajka i B. Miladowski**

w Lublinie, ul. Obywatelska № 10. Telefon № 542.

REDAKCJA ZA DZIAŁ OGŁOSZEŃ NIE ODPOWIADA.

